

Polacy znów dostaną najmniej...



1. W ostatnią środę odbyła się na tzw. minisesji w Brukseli debata w Parlamencie Europejskim dotycząca jak to określono w jej tytule „Obecnego kryzysu w sektorze rolnictwa”.

Oświadczenia w tej debacie wygłosili przedstawiciele Rady (była reprezentowana przez mający w tym półroczu przewodnictwo Luksemburg) i Komisji (komisarz d/s rolnictwa Phil Hogan) i zaprezentowali koncepcję rekompensat dla rolników w poszczególnych krajach członkowskich, która dosłownie „jeży włosy na głowie” jeżeli chodzi o propozycje dla naszego kraju.

Ze środków finansowych, które przygotowała KE na wsparcie rolników w poszczególnych krajach w związku ze wspomnianym kryzysem w wysokości 420 mln euro, tylko niecałe 29 mln euro ma trafić do Polski, podczas gdy na przykład do rolników niemieckich blisko 70 mln euro, francuskich blisko 63 mln euro, a sumarycznie do trzech krajów nadbałtyckich, których rolnictwo stanowi zaledwie znikomą część polskiego, kwota około 29 mln euro.

2. Wiadomo, że komisarz Hogan przedstawił w PE propozycję podziału środków, którą wcześniej zaprezentował na posiedzeniu Rady ministrów rolnictwa, która odbyła się w Brukseli w poprzednim tygodniu.

Minister rolnictwa Marek Sawicki był na tym posiedzeniu Rady ale dziwnym trafem nie pochwalił się przed polską opinią publiczną „sukcesem” jaki odniósł, ba to tej pory mamy polskich rolników informacjami jak to on zdecydowanie na unijnym forum zabiega o ich interesy.

Nie dalej jak w ostatnią niedzielę na prezydenckich dożynkach w Spale (a więc już po posiedzeniu Rady, na której odniósł wspomniany „sukces”) mówił ze sceny, że wystąpił do Komisji z solidnie uzasadnionymi żądaniem wsparcia dla polskich rolników dotkniętych katastrofalną klęską suszy.

A więc świadomie oszukiwał zgromadzonych rolników bo przecież już wiedział, że uzyskał ze sporych europejskich środków dla Polski „tyle co kot napłakał”, a kraje których rolnicy klęski suszy nie doświadczyli, uzyskały znacznie więcej.

3. Zadziwia ta słaba skuteczność przedstawicieli polskiego rządu na forum instytucji europejskich w sytuacji kiedy bardzo często w debacie publicznej chwala się niezwykle wysoką pozycją w relacjach z przywódcami głównych krajów unijnych.

To prawda, że delegacje Platformy i PSL-u należą do największej frakcji w PE, Europejskiej Partii Ludowej, która ma w KE nie tylko przewodniczącego Komisji J.C. Junckera ale wręcz większość komisarzy, a mimo to jeżeli chodzi o wpływ na jej decyzje szczególnie ważne dla Polski, to jest on znikomy.

Tak jest niestety nie tylko w rolnictwie ale w innych ważnych dziedzinach, porażki ponosimy także w zakresie polityki klimatycznej, czy tak bardzo aktualnej ostatnio polityki imigracyjnej.

4. Zabieraliśmy razem z europosem Januszem Wojciechowskim głos w tej debacie, bardzo mocno pokazywaliśmy jak dramatyczna jest sytuacja większości polskich rolników w związku z katastrofalną suszą i domagaliśmy poważnego potraktowania tej sytuacji przez KE.

Niestety wcześniejsza akceptacja przez ministra rolnictwa Marka Sawickiego proponowanych przez KE kwot dla poszczególnych krajów członkowskich, zamyka możliwość ich zmian na poziomie PE.

W zestawieniu z dramatycznie niską dochodowością w polskim rolnictwie o czym świadczy niedawno przedstawiany w PE raport na ten temat, te niecałe 30 mln euro dla polskich rolników to przysłowiowy ochłap z polskiego stołu.

Niestety to co się stało w sprawie rekompensat suszowych, pokazuje jak niską pozycję ma Polska i polski minister rolnictwa w strukturach unijnych w sytuacji kiedy zabiegamy o nasze strategiczne interesy.

Zbigniew Kuźmiuk, Poseł PiS